



BOLESŁAW JERZAK

LGC Promochem Sp. z o.o.

Boleslaw.Jerzak@lgcpromochem.com

Uczestnictwo w odpowiednich programach badaniach biegłości powinno być obligatoryjne dla laboratoriów akredytowanych, jeżeli programy takie istnieją.

Bolesław Jerzak

Drogi i bezdroża badań biegłości laboratoriów

Uczestnictwo laboratoriów, zwłaszcza posiadających akredytację, w programach badania biegłości laboratoriów uważane jest słusznie za jeden z najważniejszych sposobów kontroli jakości pracy i doskonalenia systemu jakości obowiązującego w danej placówce. W Polsce od wielu lat dostępność programów badania biegłości limitowana była niewielką ofertą krajowych organizatorów oraz cenami proponowanymi przez organizatorów zagranicznych. Z konieczności powstawały więc grupy organizujące własnymi siłami takie badania, często trudno dostępne lub niedostępne dla potencjalnych uczestników spoza określonego kręgu. Prawdopodobnie ta względna niedostępność programów badania biegłości w połączeniu z faktem, że jednym z punktów raportu, kończącego każdy etap programu, jest ranking biorących w nim udział laboratoriów, doprowadziła w wielu ośrodkach do znacznego zniekształcenia wiedzy o celu uczestnictwa w badaniach.

Daje się mianowicie zauważyć pogląd, że jedynym, a w każdym razie podstawowym celem udziału jest zajęcie dobrego miejsca w rankingu, co umożliwi zaprezentowanie raportu klientom i/lub dyrekcji. Nie można oczywiście negować, że uzyskanie przez laboratorium dobrych rezultatów jest powodem do satysfakcji dla wszystkich jego pracowników, nie ulega także wątpliwości możliwość marketingowego wykorzystania tego sukcesu. Jeżeli jednak traktuje się udział w programach badania biegłości wyłącznie w kategoriach klasyfikacyjno-sportowych, może doprowadzić to do pewnych negatywnych skutków. Jeszcze gorzej dzieje się, kiedy zwierzchnicy uzależniają od wyników uzyskanych w porównaniu wysokość premii dla personelu laboratorium lub zapowiadają wyciągnięcie konsekwencji służbowych w stosunku do autorów wyników odbiegających zbytnio od wartości podanej przez organizatorów programu.

Nie można zapominać o tym, że badania biegłości, zgodnie z definicją ILAC, to „porównania międzylaboratoryjne służące zapewnieniu sprawności laboratorium w zdefiniowanych obszarach badań, oznaczeń lub kalibracji” (ILAC: *Guidelines for the Requirements for the Competence of Proficiency Testing Scheme*). Służące zapewnieniu biegłości, a więc pomocne laboratorium w zidentyfikowaniu występujących w nim błędów i niedociągnięć i pozwalające na usunięcie ich przyczyn.

Wszyscy niewątpliwie znają powiedzenie „nie myli się tylko ten, kto nic nie robi”. Do osiągnięcia właśnie

tego rodzaju nieomyślności bardzo łatwo doprowadzić można, traktując rezultaty badania biegłości jak wyniki egzaminu i wyciągając konsekwencje w stosunku do tych, którzy egzamin ten zdali słabiej. Łatwo w ten sposób o wytworzenie naturalnego oporu przed braniem udziału w kolejnych programach lub doprowadzenie do poszukiwania badań najłatwiejszych. Podobno zdarza się także konsultowanie wyników pomiędzy uczestnikami programu, co pozwala co prawda zająć lepszą pozycję w rankingu, ale jednocześnie niweluje większość korzyści płynących z udziału w programie.

Trzeba przyznać, że takie dylematy nie są wyłącznie specjalnością laboratoriów polskich. W roku 2002 ukazała się w czasopiśmie „Accreditation and Quality Assurance” notatka przedstawiająca stanowisko grupy obradującej we wrześniu 2001 roku w IRMM w sprawach programów badania biegłości. Główne punkty stanowiska wypracowanego przez tę grupę są następujące:

1. Uczestnictwo w odpowiednich programach badaniach biegłości powinno być obligatoryjne dla laboratoriów akredytowanych, jeżeli programy takie istnieją.
2. Częstotliwość udziału powinna być dostosowana do potrzeb („fit-for-purpose”).
3. Podstawowym celem udziału w badaniach biegłości jest edukacja i „osiągnięcie sukcesu” w badaniach nie powinno być wiązane z miejscem zajęciem w rankingu, z wyjątkiem sytuacji, kiedy wynika to z innych uregulowań. Zarówno laboratoria, jak i instytucje akredytujące powinny zwracać uwagę nie tylko na wartości z-score, ale także na efektywność działań korygujących podjętych w wyniku uczestnictwa w badaniach.
4. Instytucje akredytujące powinny rozważyć możliwość zredukowania liczby wizyt oceniających i używania rezultatów programów badania biegłości w trakcie auditów roboczych, zamiast prowadzenia corocznych przeglądów.

Wydaje się, że przytoczone stanowisko nie wymaga żadnych komentarzy. Jedyne, co warto byłoby do niego dodać, to zalecenie dla organizatorów programów badania biegłości, aby programując swoje działania, w większym stopniu uwzględniali potrzeby laboratoriów akredytowanych i ubiegających się o akredytację. Obydwie strony powinny zaś dążyć do tego, aby organizowaniu badań i udziałowi w nich towarzyszyła wzajemna wymiana doświadczeń i obustronne doskonalenie. ■